

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Listopad 2015

Nr 187 (240)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Stop TTIP
- * Co dalej dla lewicy?
- * Skąd się bierze dominacja prawicy?
- * Powrót strajków w Grecji
- * Palestyńczycy przeciw represjom
- * Imperializm w kapitalizmie
- * W obronie Olgi Tokarczuk
- * Demo antyfaszystowskie 7 listopada

Pseudosocjalny rząd uprzedzeń

PiS oszuka pracowników



10.10.15 Warszawa. Manifestacja pracowników oświaty. Dziś również potrzebna jest taka jedność związkowa wobec nowego rządu (patrz s. 3).

**Czas
na
aktywny
opór!**

Stop TTIP!

Przeciwko TTIP w całej Europie zebrano blisko 3 000 000 podpisów z tego 38 000 w Polsce. W październiku br. w Berlinie odbył się masowy protest, który zgromadził ok. 250 tys. osób. Inicjatorami demonstracji były organizacje ochrony środowiska, ochrony konsumentów, organizacje społeczne oraz związki zawodowe.

Czym jest TTIP?

Transatlantic Trade and Investment Partnership (Transatlantyckie Partnerstwo w dziedzinie Handlu i Inwestycji) to potajemnie negocjowana umowa między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi oficjalnie mająca na celu zniesienie wszelkich barier handlowych po obydwu stronach Atlantyku. Jak podaje brytyjski "The Guardian", 92 proc. uczestników rozmów to lobbyści korporacyjni. Nieoficjalnie TTIP jest próbą zmierzającą do urzeczywistnienia korporacyjnej dominacji nad państwami.

Inwestor przeciwko państwu

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych zapisów TTIP jest ISDS – Investor-state dispute settlement (inwestor przeciwko państwu), czyli mechanizm rozstrzygania sporów dający korporacjom prawo do skarżenia państwa w przypadku gdyby prawo obowiązujące w danym kraju mogło mieć negatywny wpływ na ich spodziewane zyski. Od wyroku sądu arbitrażowego, który jest organem prywatnym, nie ma możliwości odwołania się, jego obrady są tajne i nie podlega on żadnej kontroli. Istotną sprawą jest

też również to, że ci sami prawnicy mogą pełnić w różnych procesach zarówno rolę pełnomocników, jak i sędziów.

Amerykańscy inwestorzy odpowiadają za największą liczbę pozwów na świecie. Polska obecnie ma podpisanych 60 umów z mechanizmem ISDS i jest jednym z państw najczęściej odpo-

Przykładowe procesy arbitrażowe

Polska - Eureko BV w związku z prywatyzacją PZU pozwało Skarb Państwa domagając się odszkodowania w wysokości 2,4 mld euro, sprawa zakończyła się ugodą.

Ekwador musi zapłacić ponad 1,5 miliarda dolarów za anulowanie umowy z naftowym koncernem Occidental Petroleum.

Firma górnicza Pacific Rim, obecnie należąca do australijsko-kanadyjskiego koncernu OceanaGold, pozywa **Salwador** na kwotę 301 mln USD za odmowę uruchomienia kopalni złota, gdyż groziło to zanieczyszczeniem wody.

Amerykański gigant tytoniowy Philip Morris pozwał rząd **Australii** za wprowadzenie jednolitych opakowań na papierosy. Szwedzki koncern energetyczny Vattenfall pozwał rząd **Niemiec**, kiedy ten ogłosił program wygaszania energetyki jądrowej.

Włoska firma pozwała **Argentynę** za zamrożenie opłat za energię i wodę, za co otrzymała 59 mln dolarów z tytułu utraconych zysków.

Piero Foresti i inni włoscy inwestorzy podważyli program rządu **Republiki Południowej Afryki**, który polegał na realizacji działań na rzecz najuboższych.

Mechanizm ISDS wykorzystywany jest przez korporacje również do walki z prawami pracowniczymi, z prawem do

strajku czy z płacą minimalną. Francuski koncern Veolia Propreté zaskarżył **Egipt** za wprowadzenie płacy minimalnej argumentując, iż płaca minimalna działa na jej szkodę. Korporacje występowały przeciw rządowi zarzucając im brak odpowiedniej ochrony inwestycji w przypadku podjęcia przez pracowników akcji strajkowej.

Dlaczego pracownicy powinni przeciwstawić się TTIP?

Amerykańskie korporacje będą dążyć do zrównania europejskich praw pracowniczych z prawem obowiązującym w USA. Umożliwiać im to będzie właśnie mechanizm ISDS. Jest to ogromne zagrożenie dla ludzi pracy w całej Europie, gdyż rynek pracy w Stanach Zjednoczonych charakteryzuje się niskim poziomem ochrony zatrudnienia.

Stany Zjednoczone do tej pory nie ratyfikowały niektórych konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy, łamane są w tym kraju podstawowe prawa pracownicze, zwłaszcza w sprawie możliwości zrzeszania się i negocjacji zbiorowych. Pracownik amerykański nie posiada regulowanego przez ustawę prawa do płatnego urlopu. Do płatnych zwolnień lekarskich, ale tylko w wymiarze 7 dni na rok, ma prawo zaledwie ok. 300 tys. pracowników firm korzystających z rządowych kontraktów. Sprawy urlopu regulowane są przez kontrakt z przedsiębiorcą, co powoduje, że co czwarty Amerykanin w ogóle nie posiada płatnego urlopu a niewykorzystany urlop wypoczynkowy przepada, gdyż w prawie amerykańskim nie ma ustawy, która gwarantowałaby pracownikom możliwość odebrania zaległego urlopu.

Mocno ograniczona jest też działalność związków zawodowych. Sam związek zawodowy założyć jest niezwykle ciężko, dlatego też uzwiązkowienie jest niższe od średniego uzwiązkowienia w UE.

W swoim październikowym exposé z 2014 r. ówczesna premier Ewa Kopacz wezwała do jak najszybszego zawarcia TTIP i określiła tę umowę, jako "priorytetową" dla polskiego rządu. Jedyną partią kandydującą do Sejmu, która opowiadała się za zablokowaniem umowy TTIP, była Partia Razem.

Dawid Kański



10.10.15 Berlin. Gigantyczna demonstracja 250 tys. osób przeciw TTIP. Na plakacie: Uchodźcy są mile widziani – TTIP nie.

Brzeszcze - Ruda Śląska - Warszawa

Górnicy walczą o miejsca pracy

Międzyzwiązkowy Komitet Protestacyjno-Strajkowy ogłosił z dniem 1 października gotowość strajkową. Jest to odpowiedź na niezrealizowanie przez rząd ustaleń porozumienia z 17 stycznia kończącego styczniowe strajki, zgodnie z którym miano wdrożyć działania ratunkowe dla śląskiego górnictwa. Miała powstać m.in. nowa Kompania Węglowa, kopalniom Brzeszcze i Makoszowy obiecano inwestorów, wdrożony miał być też plan konsolidacji górnictwa z energetyką.

W związku z gotowością strajkową odbyło się kilka akcji protestacyjnych. Już 5 października przed kopalnią Brzeszcze demonstrowało 10 tysięcy osób. Zebrani domagali się ratowania bankrutujących kopalń. Kolejna demonstracja odbyła się 13 października w Rudzie Śląskiej. Ostatnim protestem była manifestacja 22 października w Warszawie. Uczestniczyli w niej nie tylko górnicy, ale m.in. pracownicy sklepów Biedronka oraz zakładów zbrojeniowych Bumar-Łabędy.

Na wszystkich manifestacjach domagano się ratowania górnictwa, wznoszono



też hasła antyrządowe, przeciwko PO i PSL. Byli też politycy z parlamentarnych ugrupowań opozycyjnych startujących w wyborach, którzy deklarowali zrozumienie i poparcie dla protestujących.

Górnicy powinni wiedzieć, że są to fałszywi sprzymierzeńcy. Rząd Platformy chciał likwidować kopalnie, nowa władza PiS-u już mówi o „wygaszaniu” kopalń. To sami pracownicy protestami i strajkami muszą walczyć o utrzymanie miejsc pracy.

Joanna Puszwacka

WYBORY 2015 - prawicowy rząd i Sejm Co dalej dla lewicy?

No, to mamy wyniki wyborów. Patrząc na skład Sejmu bez wątpienia to ostry zwrot w prawo. Nie żał mi SLD i Palikota, czyli środowisk udających lewicę. Ale ci, którzy weszli zamiast nich - Kukiz i Petru - nawet jej nie udają. Klub pierwszego będzie zbieraniną prawicy różnej maści (łącznie z brunatną - w osobie Winnickiego i jego czterech faszystowskich kumpli z Ruchu Narodowego), a drugiego wielogłowym zmartwychwstaniem Leszka Balcerowicza. No, i do tego PiS z absolutną większością.

Spoglądając głębiej niż sejmowa arytmetyka ten zwrot nie jest jednak tak jednoznaczny. Przede wszystkim PiS jest formacją naznaczoną sprzecznościami typowymi dla drobniomieszczańskiego populizmu. Tutaj "żyć ma się lepiej wszystkim" nawet mocniej niż niegdyś w hasle PO - tyle, że dzięki "dobrej zmianie" na mityczny patriotyczny kapitalizm oparty na sprawiedliwości społecznej, który nigdy nie nadejdzie. Charakterystyczne jest, że tym razem PiS pokonał PO nawet wśród właścicieli firm, a osiągnął niemal taki sam wynik wśród dyrektorów, kierowników i specjalistów. Przewaga PiS nad wszystkimi innymi jest jednak bardzo wyraźna wśród robotników.

Podobnie wygląda to pod względem wykształcenia - ponad połowa osób z wykształceniem podstawowym i zasadniczym zawodowym głosowała na partię Kaczyńskiego. Wspominam o tym, bo jest to elektorat daleki od typowego dla partii konserwatywnych - np. brytyjskich torysów. PiS wzbudził

ogromne socjalne nadzieje milionów, nawet jeśli łączył je z narodowo-klerikalną retoryką i kampanią strachu przed uchodźcami. Nadzieje, które wcześniej czy później zostaną brutalnie zawiedzione i można się spodziewać, że Kaczyński będzie się starał zrehabilitować ten zawód nasilaniem rozmaitych "patriotycznych" kampanii na różnych frontach.

Protesty

Te nadzieje oznaczają jednak, że PiS musi się liczyć ze wzrostem liczby protestów pracowniczych, nawet jeśli niemal pewny jest jakiś rodzaj "parasola ochronnego" nad rządem ze strony kierownictwa NSZZ "Solidarność". Parasol może jednak nie wystarczyć, nawet by powstrzymać własnych związkowców - nie mówiąc już o innych organizacjach pracowniczych. Przed wyborami mieliśmy do czynienia z różnymi demonstracjami związkowymi - nie tylko pielęgniarek, nauczycieli czy górników, ale także np. pracowników inspekcji weterynaryjnej, gdzie o związkach zawodowych mało kto słyszał.

Oczywiście, czas przedwyborczy rządzi się własnymi prawami. Jednak spadek bezrobocia poniżej 10% (co zdarzyło się dopiero po raz trzeci w od 1991 r. - tak a'propos sukcesów transformacji...), czyli nieco mniejszy bał nad głowami pracowników, w połączeniu z nadzieją na poprawę własnego losu (której rząd PiS nie da), może spowodować, że opór wobec nowej władzy może przyjść ze strony zupełnie nieprzewidywanej dziś przez rozma-



Partia Razem podczas wieczoru wyborczego.

tych medialnych komentatorów.

Wracając do wyników wyborów, najjaśniejszym elementem jest oczywiście wynik Partii Razem. Ponad pół miliona głosów na nieznaną większości jeszcze kilka dni przed wyborami partię mówiącą m. in. o 75% stawce opodatkowania najbogatszych i odwołującą się do tradycyjnej socjaldemokracji - nawet jeśli zbyt bezkrytycznej wobec niej czy kapitalizmu w ogóle - to ogromny sukces.

Jeśli ZL obarcza tę partię za własną klęskę, to żyje w zupełnie odrealnionej rzeczywistości, i to nie tylko dlatego, że badania przepływów elektoratu temu przeczą. Tym szczerym lewicowcom, którzy w desperacji i przez błędną kalkulację weszli na tonący okręt Millera i Palikota, mogą tylko poradzić, by jak najszybciej odcięli ten kamień od własnej szyi, póki jeszcze

politycznie żyją. Naprawdę szkoda iść do grobu w takim towarzystwie.

Partia Razem

Pytanie - co robi teraz Razem? Wydaje się, że partia ta ma historyczną szansę na totalną rekonstrukcję pojęcia i organizacyjnego ucieleśnienia lewicy w Polsce, jeśli nie pograży się w samoupojeniu i zamknięciu. Jednak kluczowe z punktu widzenia całej lewicy jest wyjście poza rzeczywistość wyborczą i aktywne zaangażowanie w protesty na ulicach i w miejscach pracy - te dzisiejsze, np. przeciw szowinistycznej polityce antyimigracyjnej (gdzie od rządu PiS można się spodziewać wszystkiego najgorszego), i te nadchodzące, których będzie prawdopodobnie dużo więcej.

Filip Ilkowski

Oświata – ZNP i NSZZ „S” Związki połączyły siły

W Dniu Edukacji Narodowej około 15 tysięcy nauczycieli i pracowników oświaty przyjechało do Warszawy, by zaprezentować protest przeciwko polityce Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Demonstrację zorganizowały Związek Nauczycielstwa Polskiego i oświatowa Solidarność. Była to pierwsza od wielu lat wspólna manifestacja tych dwóch nauczycielskich związków. Obie organizacje połączyły siły, ponieważ łączą je podobne postulaty.

Po pierwsze, zwiększenie nakładów na edukację. Wydatki na oświatę w Polsce spadają w relacji do PKB już od wielu lat. W tym roku udział ten wynosi zaledwie 2,52 proc., co nie daje możliwości prawidłowego realizowania celów edukacyjnych.

Po drugie, podwyżka nauczycielskich wynagrodzeń o 10 proc. w 2016 r. Rok 2015 r. jest trzecim z rzędu, w którym nauczyciele i nauczycielki nie dostaną podwyżek, a wskaźnik relacji wynagrodzeń w 2015 r. w odniesieniu do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej powrócił do poziomu z 2007 r.

Likwidowanie szkół

Kolejnym problemem polskiego szkolnictwa jest likwidowanie szkół i przedszkoli lub oddawanie ich przez samorządy fundacjom, stowarzyszeniom lub spółkom, czyli de facto prywatyzacja edukacji. Dlatego związki chcą wprowadzenia takich mechanizmów prawnych,

które uniemożliwią dalsze przekazywanie szkół i zatrudnianie nauczycieli na gorszych warunkach w oparciu o Kodeks Pracy, a nie na podstawie Karty Nauczyciela

W wielu placówkach oświatowych Solidarność prowadzi spory zbiorowe już od kwiet-

nia, a ZNP weszło w spór z rządem 1 września. Liczba uczestników i nastroje na październikowej demonstracji w Warszawie wskazują, że determinacja środowiska w walce o swoje prawa rośnie. Jeśli nowy rząd nie zacznie spełniać żądań, nauczycielskie związki powinny wezwać do strajku.

Joanna Puszwacka



Skąd się bierze polityczna dominacja prawicy?

Podczas niedawnej i ciągle aktualnej debaty publicznej na temat przyjęcia (głównie syryjskich) uchodźców do Polski, wiele osób było zdziwionych poziomem fali nienawiści wobec tych dotkniętych nieszczęściem ludzi. Tymczasem nie jest to zjawisko nagłe i niespodziewane. Wręcz przeciwnie – jest to efekt pewnego wieloletniego procesu formatowania społeczeństwa na wzór i podobieństwo klasy panującej.

W ostatnich pięciu latach obserwujemy jedynie coraz bardziej obfite żniwa tego, co zasiano wraz z transformacją rozpoczętą w 1989 r., której awangarda od początku chętnie odwoływała się do najbardziej niechlubnych, antydemokratycznych tradycji międzywojennej II Rzeczypospolitej.

Jedną z ważniejszych płaszczyzn narzucania kapitalistycznego punktu widzenia świata jest system edukacji, który w warstwie wychowawczej propaguje indywidualizm i rywalizację. W sferze merytorycznej jest przesycony bezkrytyczną, martyrologiczną i skrajnie polonocentryczną wizją historii kraju i osiągnięć jego mieszkańców. Wg takiej narracji wszelkie działania wzmacniające pozycję państwa polskiego są przedstawiane jako bezwzględnie dobre i analogicznie każdy atak na państwo, niezależnie od przyczyny, jest ukazywany jako „zdrada narodu”, mimo że z punktu widzenia niezależnego obserwatora nie różnią się pod względem strategii i stosowanych środków, jak np. imperializm amerykański i konkurencyjny wobec niego imperializm rosyjski.

Wszelkie bunt klasowy opisywane są niechętnie (np. rewolucja 1905 roku), a w przypadku „karnawału Solidarności” lat 1980-81 dodaje się fałszywą etykietę prokapitalistyczną. Zagadnienia rewolucji ukazuje się bez wglębiania się w przyczyny próby wywołania się społeczeństwa spod ucisku panujących. Jawią się one jako bezsensowne powstanie „mołochu”, którego celem jest jedynie egoistyczna zamiana miejsc w hierarchii społecznej, a nie walka z niesprawiedliwością i zmiana systemu na lepszy.

Prezentuje się zawsze punkt widzenia zagrożonych utratą władzy ciemnych. Stąd w kanonie lektur szkolnych znajduje się „Nie-boska komedia” Krasińskiego, ale nie ma żadnego tekstu ukazującego walkę klasową od strony powstańców.

Przy tak prowadzonej indoktrynacji na masową skalę niedziwne jest, że propozycje wysuwane przez IPN, który najchętniej zdekomunizowałby wszystko, co się rusza, nie powodują masowego oporu społecznego. Dążenie do wymazania z powszechnej pamięci walk klasowych przybierało niekiedy groteskowe formy. Np. w 2008 roku w Warszawie „zdekomunizowano” ulicę Aleksandra Kowalskiego, działa-

cza przedwojennej KPP. Nazwę zmienił na... Aleksandra Kowalskiego, olimpijczyka zabitego w Katyniu.

Innym czynnikiem spychającym opinię publiczną na prawo są media, zarówno prywatne, jak i publiczne. Jakość ich treści jest dyktowana brutalną kapitalistyczną konkurencją, więc wiodące stacje telewizyjne nie różnią się znacząco od siebie i zajmują się przede wszystkim rozprzestrzenianiem idei klasy panującej.

Mimo coraz większego znaczenia

(to nic, że spowodowanych przez siebie).

Oprócz tendencyjnej narracji na temat konfliktów zbrojnych bardzo częstym zjawiskiem w polskich (i nie tylko) mediach było sugerowanie opinii publicznej związków z radykalnym islamem sprawcom pospolitych przestępstw na zachodzie Europy, które były dokonywane przez osoby pochodzące z krajów muzułmańskich. Oczywiście nikt w mediach nie przypisywał Breivikowi (norweskiemu faszystcie, który zabił 77 osób



05.10.15 Demonstracja pod kopalnią Brzeszcze.
Prawica nie ma rozwiązań korzystnych dla pracowników.

internetu, ciągle największa moc kreowania opinii znajduje się w rękach zarządzających stacjami telewizyjnymi. Nie ma lepszego sposobu na dotarcie do społeczeństwa niż obecność w programach z wielomilionową widownią, które są w stanie błyskawicznie wpłynąć na wyniki wyborów. Dowodem tego jest wywalczony „rzutem na taśmę” przyzwoity wynik nieznanego powszechnie partii Razem, która jeszcze na tydzień przed wyborami była dość konsekwentnie ignorowana przez najbardziej opiniotwórcze telewizje (skandaliczne 8 sekund obecności na głównych antenach TVP we wrześniu).

Wojny

Te same media od prawie 15 lat (po zniszczeniu World Trade Center w 2001), zajmują się ukazywaniem muzułmanów jako fanatyków dążących do siłowego podporządkowania sobie reszty świata. Od tamtego momentu najpopularniejsze środki masowego przekazu wykonały gigantyczną pracę polegającą na usprawiedliwianiu udziału polskich wojsk w agresywnych inwazjach USA na Afganistan i Irak pod pretekstem wojny z terroryzmem.

Kampanie te przedstawiano jako niesienie misji cywilizacyjnej wobec dzikich muzułmańskich hord zagrażających światu, dzięki której można przy okazji otworzyć sobie drogę do nieco tańszej ropy naftowej oraz kontraktów na odbudowę że zniszczeń wojennych

w 2011 roku) fundamentalizmu chrześcijańskiego.

W 2010 roku Marsz Niepodległości zmienił się z marginalnej demonstracji kilkuset nacjonalistów w wielotysięczny pochód wyrażający bunt wobec władzy PO. Jej głównymi winami z punktu widzenia uczestników był niedostateczny patriotyzm oraz ucisk wobec polskich drobnych kapitalistów, którzy powinni być motorem napędowym gospodarki. Marsz Niepodległości stał się w ten sposób orwellowskimi „dwoma minutami nienawiści” – krótkotrwałym rozładowaniem negatywnych emocji skierowanych w niewłaściwą stronę. Dlatego właśnie nacjonaliści atakowali skłoty, podpalali łęczce, niszczyli przystanki, lecz pozostawali w spokoju banki czy urzędy.

Politycy głównego nurtu oficjalnie odcinali się od tych zamieszek i z nielicznymi wyjątkami nie brali udziału w marszach, jednak dzięki takim manifestacjom było im łatwiej wprowadzać niepopularne posunięcia stwierdzając, że reprezentują w ten sposób interes narodu np. utrzymując niskie podatki dochodowe dla kapitalistów czy wzrost wydatków na zbrojenia. To jednocześnie dodawało pewności siebie skrajnej prawicy pozaparlamentarnej i spełnienie ich oczekiwań - oczywiście jedynie w warstwie symbolicznej jak np. ustanowienie Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, czy coraz bardziej huczne obchody kolejnych rocznic bitwy warszawskiej.

Te rocznice z roku na rok traktowane są jako okazja do prężenia militarnych muskułów i manifestacja antykomunizmu. Działa to na zasadzie sprzężenia zwrotnego – im bardziej rządzący pozwalają sobie na otwartą niechęć wobec słabszych, jak np. Jarosław Kaczyński wobec uchodźców, tym bardziej radykalna prawica wzmacnia swój przekaz, aby wybić się ponad poziom narracji głównego nurtu. To z kolei powoduje wzrost przekonania polityka o poparciu społecznym, co otwiera drogę do jeszcze bardziej radykalnych działań.

Kilkutysięczne manifestacje przeciwko uchodźcom, jakie odbywają się także w mniejszych miastach, jak np. Bielsko-Biała, są naturalną kontynuacją tych trendów. Jest to spotkanie niechęci do świata muzułmańskiego z silnym przekonaniem o własnej, narodowej wyjątkowości i wyższości moralnej wynikającej z historii – według którego Polacy byli wiecznie prześladowani i zdradzani przez mocarstwa, więc powinni mieć prawo odmówić solidarności z jakimiś tam obcymi kulturowo „dzikusami” chcącymi podpalić świat. Szczególnie łatwo o rozprzestrzenianie się takich szkodliwych poglądów w tak jednorodnym etnicznie kraju, gdzie muzułmanin kojarzy się z zamieszkaniami na węgierskiej granicy, a nie z sąsiadem, który jak wszyscy stoi w kolejce po bułki.

Hegemonia

Efekty hegemonii kulturowej prawicy unaocznili ostatnie wybory parlamentarne. Wśród wyborców w kategorii wiekowej 18-29 lat komitety radykalnie prawicowe zdobyły większy odsetek głosów niż u starszych. Kilka mandatów zdobyli jawni faszysty budujący swoje poparcie dzięki hasłom antyimigranckim. Nie weszli jednak do Sejmu startując pod sztandarem swojej macierzystej organizacji, tylko zostali „schowani” na listach Kukiza. Partia KORWiN najsilniej akcentująca nienawiść do obcokrajowców te wybory przegrała.

Pozytywny odbiór wystąpienia Adriana Zandberga w debacie telewizyjnej, który przełamał na kilka dni medialną blokadę dla lewicowych idei, przełożył się na ponad pół miliona głosów. Partia Razem dzięki temu uzyskała finansowanie z publicznych środków, i wzrosło szanse na bardziej trwałe przesunięcie w lewo środka ciężkości debaty publicznej.

Jest to promyk nadziei wskazujący, iż jeszcze nie jest za późno, by powstrzymać skrajną prawicę przed ograniczaniem i tak iluzorycznej demokracji, oraz odwrócić trend zmian społecznych w kierunku bardziej postępowym. Żeby tego dokonać, musimy mobilizować jak najwięcej ludzi do uczestnictwa w akcjach protestacyjnych poza parlamentem.

Piotr Trzpił

Powrót strajków w Grecji

Panos Garganas z Aten

Protesty dokerów w ostatnim tygodniu października zapoczątkowały nową falę strajków w Grecji.

Protestujący przeciwko prywatyzacji pracownicy dwóch największych portów – w Pireusie i Salonikach – w środę (21 października) wstrzymali pracę, a następnie (w czwartek) rozpoczęli 24-godzinną akcję strajkową.

Grupa działaczy z Salonik przejechała do Aten i dołączyła do robotników portu w Pireusie protestujących przed siedzibą ministerstwa.

Wywiera to dużą presję ekonomiczną na rząd. Pireus jest bowiem głównym portem przeładunkowym dla kontenerowców wiozących towary z Chin do Europy Wschodniej.

Większa od presji ekonomicznej jest jednak presja polityczna na rząd w pośpiechu usiłujący wprowadzić ostre cięcia budżetowe zgodnie z umową o trzeciej transzy pomocy dla Grecji. Rząd właśnie ujawnił plany reformy systemu emerytalnego, które będą katastrofalne w skutkach. Jeśli reforma dojdzie do skutku, emerytury zostaną obcięte o kwoty rzędu 20 do 40 procent.

Jest to powodem do zwolnienia przez związki zawodowe strajku generalnego na 12 listopada bieżącego roku.

Co znamienne, strajkować będzie również duży związek zawodowy sek-

tora prywatnego – GSEE (Krajowa Konfederacja Greckich Pracowników) oraz budżetówka – ADEDY (Konfederacja Pracowników Sektora Publicznego).

GSEE od roku nie protestował, jednak atak na emerytury jest nieusprawiedliwiony nawet dla tego stosunkowo mało ostatnio aktywnego związku.

Strajk generalny może okazać się punktem zwrotnym, a nie jest to jedyna planowana akcja.



Wizyta francuskiego prezydenta Francois Hollande'a, który w piątek 23 października odwiedził Ateny, nie była relacjonowana w mediach, ponieważ strajkowali dziennikarze radiowi i telewizyjni.

Reforma regulacji kontroli i własności mediów umożliwiła atak na warunki pracy dziennikarzy. Wielu pracowników sektora medialnego obawia się zwolnień, po tym jak jedna z prywatnych stacji telewizyjnych próbowała latem bieżącego roku zwolnić pracujących dla niej techników.

Te etaty zostały uratowane tylko dzięki strajkom.

Marynarze planują 48-godzinny

strajk na poniedziałek i wtorek (2-3 listopada) by walczyć o emerytury, niewypłacone pensje i politykę celowego niedoboru personelu.

Urzędnicy samorządowi planują okupację magistratów w całym kraju na środę (4 listopada). Niedobory personelu sprawiają, że władze lokalne często nie są w stanie funkcjonować i nie radzą sobie z nadmiarem obowiązków, co doprowadziło do sprywatyzowania części z nich.

W szkołach tak bardzo brakuje nau-

czycieli, że część dzieci po prostu nie może chodzić do szkoły. Najbardziej odczuwalne są te braki w szkołach dla dzieci niepełnosprawnych.

Pod wieloma szkołami protestują rodzice i nauczyciele. Jednak związek zawodowy nauczycieli wstrzymuje się z ogłoszeniem oficjalnej akcji strajkowej.

Dzieje się tak, ponieważ zarząd tego związku jest blisko powiązany z Syriza, lewicową partią stojącą na czele greckiego rządu.

Odwrotna jest sytuacja wśród pracowników ochrony zdrowia. Po strajku generalnym w całej Grecji zorganizują oni ogólnokrajowy protest w szpitalach.

Zwrot o 180 stopni

Po tym jak Syriza kompletnie zmieniła swoją politykę i zaczęła wprowadzać ostre cięcia budżetowe, zamiast się im sprzeciwić, wielu komentatorów sugerowało, że będzie to ogromny zawód dla pracowników.

Zamiast rozczarowaniem, pracownicy odpowiedzieli gniewem i wolą walki.

Greccy pracownicy poszli w lewo. Trzykrotnie w ciągu minionego roku zagłosowali na lewicę.

Pod naciskami Unii Europejskiej, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i wielkiego biznesu lewicowy rząd zapomniał o swoich obietnicach.

Jednak głosowanie to nie jedyna opcja pracowników. Teraz sięgają po inną broń. Broń, która ma o wiele większą siłę rażenia. STRAJK!

Tłumaczyła Ela Bancarzewska

Zamach bombowy w Ankarze: krew na rękach Erdoğan

Ponad 100 osób zabitych i znacznie więcej poważnie rannych w zamachu bombowym na pokojowy wiec w stolicy Turcji, Ankarze. Składamy kondolencje rodzinom, przyjaciółom i towarzyszą tym, którzy zginęli i stoimy razem tymi, którzy domagają się sprawiedliwości.

Wiec zwołany przez związki zawodowe był pokojowy, ludzie byli nieuzbrojeni. Stanowił próbę zakończenia wojny toczzonej przez państwo tureckie przeciw Kurdom, którą wznowiono w lipcu, kiedy rząd Recepa Tayyipa Erdoğan rozpoczął z procesem pokojowym.

W wiecu uczestniczyło wielu przedstawicieli społeczności kurdyjskiej i alawickiej, a także lewicy, wraz z DSİP - naszą siostrzaną organizacją z Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu - której jeden z członków został ranny w zamachu.

Nie dość, że turecka policja nie zapewniła bezpieczeństwa na wiecu, to jeszcze po przybyciu na miejsce zamachu atakowała przy użyciu gazu łzawiącego - tych, którzy usiłowali pomóc rannym.

To nie mógł być przypadek, że bomba wybuchła tam, gdzie zgromadzili się członkowie Demokratycznej Partii Ludowej (HDP). HDP jednoczy część lewicy z kurdyjskim ruchem wyzwoleniczym i w historycznym przełomie w czerwcu tego roku



Demonstracja po zamachu

przekroczyła 10-procentowy próg - co jest warunkiem wejścia do tureckiego parlamentu - uzyskując 80 deputowanych. Wywołało to wściekłość rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP).

W miesiącach poprzedzających wybory w czerwcu, było 200 ataków na

organizowane przez HDP wydarzenia i jej biura, łącznie z zamachem bombowym na przedwyborczy wiec, w którym zginęły cztery osoby. Turecka policja nie zrobiła nic, aby zatrzymać tę falę przemocy lub schwycić sprawców.

Od tego czasu Erdoğan nasilił atmosferę represji i zastraszania otaczającą HDP. Podczas przemówienia w sierpniu nazwał HDP

„organizacją terrorystyczną” i zapowiedział, że „da im nauczkę”. Język ten został przejęty przez szereg grup zbliżonych do AKP, a także tych związanych ze skrajnie prawicową Partią Ruchu Narodowego (MHP).

Samo państwo tureckie, w równym stopniu co prowadzi wojnę przeciw Partii Pracujących Kurdystanu (PKK), dopuszcza się

mordów na cywilach. We wrześniu, gdy policja oblegała miasto Cizre na granicy z Syrią, zginęło ponad 20 osób, w tym małe dzieci. Nic dziwnego, że tłumy w Ankarze i w miastach całej Europy skandowały „Erdoğan - morderca!” Jest dla nas jasne: Erdoğan ma krew na rękach.

Zachodni przywódcy wspierają wojnę przeciwko Kurdom i tureckiej lewicy. Turcja pozostaje członkiem NATO, którego sekretarz generalny, jedynie powtórzył niczym echo propagandę rządu tureckiego, nazywając atak bombowy „zamachem terrorystycznym”.

Unia Europejska, Wielka Brytania i USA również prześladowały PKK, uważając ją za nielegalną organizację. Stali i stoją przy Turcji, kiedy ta masakruje walczących o wolność Kurdów.

HDP wyraziła determinację do kontynuowania walki. Związki zawodowe, które współorganizowały demonstrację, ogłosiły dwudniowy strajk generalny. Odwaga, którą ruch wykazał w obliczu zastraszania i przemocy, stanowi inspirację dla lewicy na całym świecie. Stoimy razem z rozwijającym się międzynarodowym ruchem solidarności.

Solidarność z HDP, wsparcie dla strajków.

Zwycięstwo Kurdów w ich walce wyzwoleniczej.

Nie dla represji tureckiego państwa.

Erdoğan musi odejść.

Wolność dla Öcalana [uwięziony od 1999 roku przywódca PKK].

Znieść zakazy nałożone na PKK.

Koordinacja Nurtu Międzynarodowego Socjalizmu, 12 października 2015

Tłumaczył Michał Wysocki

(IST jest nurtem, przy którym jest afiliowana Pracownicza Demokracja)

Jak rozumieć imperializm w kapitalizmie?

Nowa książka

Bombardowania Syrii przez kolejne państwa realizujące tam własne interesy po raz kolejny pokazują, że problem imperializmu jest niezmiennie aktualny. Jak rozumieć imperializm w kapitalizmie? Przedstawiamy fragment nowej książki Filipa Ilkowskiego "Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych".

Wstęp

Pisanie dziś w Polsce o współczesnych teoriach imperializmu kapitalistycznego jest wypełnieniem znaczącej luki. Wiek XXI zaowocował na świecie powrotem dyskusji na temat imperializmu z jego współczesnej formie. Współczesnej, czyli po pierwsze kapitalistycznej, a po drugie przypisanej do określonych ram czasowych rozwoju kapitalistycznego.

Pojęcie imperializmu znane jest już od połowy XIX wieku odnosząc się początkowo do specyficznego systemu władzy politycznej we Francji. Przez kolejną dekadę kilkakrotnie zmieniano znaczenie zasadniczo wiążąc się ze światem anglosaskim. Tendencje do uniwersalizacji tego pojęcia jako określenia wykraczającego poza konkretne państwo czy grupę państw istniały już od lat sześćdziesiątych XIX wieku. Wtedy także podjęto pierwsze spójne próby teoretyzowania tego zjawiska. Pojawiło się także pojęcie imperializmu kapitalistycznego, faktycznie używane w tym czasie zamiennie z imperializmem bezprzymiotnikowym przez krytyków tak imperializmu, jak i kapitalizmu. Przy tym "imperializm" jako termin istnieć mógł w różnych okresach zarówno z negatywną, jak i pozytywną konotacją.

Już w latach siedemdziesiątych XIX wieku pojawiał się w znaczeniu użytecznej obelgi. Ta równoległość "imperializmu" jako z jednej strony konceptu naukowego dotyczącego istotnego zjawiska politycznego, a z drugiej jako sloganu w walce politycznej towarzyszy mu aż do czasów nam współczesnych. Sloganowość ta, obecna szczególnie w bloku wschodnim w czasie zimnej wojny, wydawał się przez lata być wydawała się przez lata być główną barierą przed poświęceniem problemowi godnej mu uwagi również ze strony środowisk naukowych w Polsce. Ambicją autora jest rozszerzenie zainteresowania badaną kwestią także na tutejszy grunt.

[...]W skrócie podsumować można, że współczesne państwa kapitalistyczne rywalizują o wzmacnianie akumulacji kapitału we własnych granicach terytorialnych w ramach konkurencji na coraz bardziej zintegrowanym i coraz bardziej zintegrowanym w wyniku procesów rozwoju kapitalistycznego rynku światowym. Doskonale widać to w relacjach ekonomii i geopolityki (w rozumieniu globalnej rywalizacji państw) systemu światowego w jego najnowszej postaci. Państwa takie, jak Chiny czy Indie, notujące relatywnie duży wzrost gospodarczy, aspirują do tego, by ich rola polityczna odpowiadała nowemu miejscu

w ramach globalnej gospodarki. Stąd choćby nacisk na zastąpienie szczytów tradycyjnych gospodarek świata europejskiego (czyli Europy i państw tworzonych przez kolonizację ze strony europejskich osadników) grupy G8 szerszymi szczytami G20, włączającymi czołowe gospodarki rozwijającego się Globalnego Południa; dążenie do sprawowania większej roli w takich forach, jak Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Bank Światowy czy Światowa Organizacja Handlu; aspiracje Indii czy Brazylii do włączenia ich jako stałych członków Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych itp. Dążenia te mają na celu włączenie się do grona „wielkich mocarstw” przynoszących aurę stabilnych centrów kapitalizmu, wokół których oscyluje globalna gospodarka.

Przy tym nieostry termin *grandes puissances*, upowszechniony od czasów kongresu wiedeńskiego w 1815 r., najlepiej charakteryzuje tu pojęcie mocarstwowości ujęte na podstawie przeglądu teorii w tym zakresie przez Agnieszkę Bógdał-Brzezińską, jako oparte na „konieczności posiadania relatywnej nadwyżki potęgi, wyspecyfikowanej w taki sposób, by stała się narzędziem skutecznego oddziaływania na otoczenie międzynarodowe”. Ewentualny sukces w osiągnięciu pozycji jednego z kluczowych graczy pozwoliłby rządzącym Chin czy Indii korzystać ze swobodnego sukcesu ideologicznego - mającego wymiar zarówno wewnętrzny (ideologia wielkomocarstwowego nacjonalizmu w ramach ogólnego poczucia „sukcesu”), jak i zewnętrzny (atrakcyjność państwa, jako czołowej gospodarki dająca poczucie stabilizacji w procesie akumulacji kapitału).

Dążenie do osiągnięcia przez państwo pozycji mocarstwowej, umocnionej odpowiednio spreparowanymi wzorcami „kulturowymi”, nawet nie mając bezpośredniego wymiaru ekonomicznego, jest więc powiązane z interesami kapitalistycznego rozwoju. Przy tym wejście do grona czołowych decydentów ma w wielu wymiarach *bezpośredni* wymiar ekonomiczny i wpłynęłoby na pozycję przetargową kapitalizmu chińskiego czy indyjskiego w międzypaństwowych debatach w ramach wymienionych instytucji kapitalizmu globalnego.

Rozbudowa pozycji militarnej państw aspirujących dzięki swemu rozwojowi gospodarczemu do wejścia na wyższe szczeble w światowej hierarchii ma te dążenia wspierać. Indyjski program nuklearny czy chińskie loty w kosmos i imponujące manewry floty wojennej mają umacniać wewnętrzne i zewnętrzne poczucie mocarstwowości i być dodatkowym argumentem na rzecz dołączania do formalnych instytucji zarezerwowanych do niedawna dla tradycyjnych potęg świata europejskiego.

Z drugiej strony Stany Zjednoczone, wciąż najpotężniejsza gospodarka świata i niekwestionowany hegemon po II wojnie światowej, który od tej pory doświadczył systematycznego, choć nie prostoliniowego, spadku pozycji gospodarczej w odniesieniu do innych państw, starają się za wszelką cenę podtrzymać swą pozycję przestając odpowiadać gospodarczemu układowi sił. Dominująca rola w międzynarodowym systemie finansowym, a przede wszystkim ogromna dysproporcja potencjału militarnego USA w porównaniu do innych państw, to atuty używane przez nie w celu powstrzymania utraty pozycji ekonomicznej. Państwo posiadające zróżnicowane możliwości wpływu i w tym przypadku, zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio, powiązane jest więc z konkurencją ekonomiczną w ramach kapitalizmu światowego.

Książka dotyczy więc problemu imperializmu powiązanego z kwestią rozwoju kapitalistycznego. Przedmiotem pracy jest *krytyczna analiza współczes-*

współczesnych im kluczowych debatach dotyczących poruszanego problemu, jak i przez kolejne pokolenia badaczy. [...]

Podsumowanie

1. Imperializm kapitalistyczny jako wyraz systemu konkurujących państw kapitalistycznych w ramach gospodarki światowej

Każde państwo kapitalistyczne jest integralną częścią kapitalistycznego sposobu produkcji grając rolę strażnika i promotora akumulacji kapitału na danym terytorium. Rolę tę realizuje nie tylko monopolizując i legitymizując stosowanie siły przeciw rozmaitym formom kontestacji i zaburzania procesu tejże akumulacji. Czyni to także poprzez harmonizację interesów właścicieli kapitałów prywatnych oraz daleko posuniętą bezpośrednią interwencję ekonomiczną. Wraz z powstawaniem coraz większych jednostek kapitału w procesach jego koncentracji i centralizacji ta harmonizująca i bezpośrednio ekonomiczna rola państwa kapitalistycznego gra coraz większą rolę.

Jednocześnie procesy te oznaczają coraz bardziej światową perspektywę najpotężniejszych jednostek kapitału, tendencję ku powstaniu kapitalizmu światowego jako systemu konkurencji w skali międzynarodowej. Jedną z cech odróżniających kapitalistyczny sposób

produkcji od sposobów go poprzedzających jest możliwość względnej autonomii od władzy politycznej konkurujących jednostek władzy ekonomicznej dążących do własnego rozrastania się i operujących poza granicami rodzimych państw. Autonomia ta nie zmienia faktu, że kapitalistyczne państwa i przedsiębiorstwa są splątane niemi współzależnościami.

Historycznie relacje między dążącymi do własnej akumulacji kapitałami prywatnymi a dążącym do akumulacji całości kapitału na danym terytorium państwem kapitalistycznym cechowały się mniejszą lub większą integracją i różnymi strategiami realizacji własnych celów. Same cele były jednak niepodważalne. Nieprzemijająca polityczna i ideologiczna rola państw oraz ich rosnące, choć w zmieniających się formach, znaczenie gospodarcze idą więc w parze w sprzecznej jedności z tworzeniem kapitalistycznego rynku światowego.

Ta sprzeczna jedność, jak i światowa rywalizacja pozapaństwowych kapitałów i państw kapitalistycznych spotęgowana jest nieuchronnymi barierami, na które natrafia akumulacja kapitału, przede wszystkim kryzysami gospodarczymi,



Groźny incydent. 27 października br. USA wysłały niszczyciel rakietowy USS Lassen (na zdjęciu) w pobliże sztucznej wyspy wybudowanej przez Chiny na spornym obszarze Morza Południowochińskiego.

nych teorii dotyczących istoty tego powiązania. Podstawowymi założeniami badawczymi są zarówno te o istnieniu w empirycznym świecie fenomenów imperializmu i kapitalizmu, jak i związku między nimi.

Podkreślić należy, że nie jest to książka dotycząca rozległego obszaru teorii stosunków międzynarodowych - wnikliwie opisywanych przez szereg, także polskich, myślicieli bezpośrednio związanych z tą subdyscypliną nauki o polityce. Odniesienia do tych teorii ograniczone zostały do niezbędnego minimum przy referowaniu myśli twórców bezpośrednio się poruszających problemy z nimi związane. Pracę bardziej należy postrzegać jako fragment szerszej *teorii państwa kapitalistycznego*.

Nie oznacza to, że przy doborze postaci, których myśl jest tu przedmiotem analizy, pomijano twórców negujących lub przynajmniej podważających istnienie związku między imperializmem a kapitalizmem. Zasadniczym kryterium tego doboru było podejmowanie w ich pracach problemu imperializmu w relacji do kapitalizmu i próby nadania temu rygoru teoretycznej spójności. Przy tym twórcy ci pozostawili trwały ślad w postaci odnoszenia się do ich teorii we

które wywołuje. Każde państwo kapitalistyczne ma wbudowane imperialistyczne dyspozycje, choć z powodu relacyjnego charakteru imperializmu urzeczywistnianie są one w nierównomiernym stopniu. Każde konkurują bowiem w ramach całości systemu dysponując potencjalnymi środkami oddziaływania na inne państwa - od symbolicznego "kapitału kulturowego" niosącego obraz danego państwa jako stabilnego i atrakcyjnego, po bezpośrednie wpływy gospodarcze (korporacje międzynarodowe, miejsce w systemie finansowym, monopolizacja kluczowych zasobów) i *last but not least* siłę militarną. Geopolityka państw kapitalistycznych jest więc ostatecznie geopolityką państw rywalizujących o jak najskuteczniejszą akumulację kapitału.

2. Rozwój nierównomierny i kombinowany

Zasadniczą kwestią dla istoty imperializmu kapitalistycznego jest dynamiczny charakter gospodarki kapitalistycznej. Oznacza on, że relacje potęgi gospodarczej państw są zmienne i stale podważane. Państwa skuteczniejsze w osiągnięciu "wzrostu gospodarczego" - czyli w zapewnieniu akumulacji kapitału we własnych granicach - nieustannie podważają ustaloną wcześniej strukturę władzy i panowania politycznego w świecie. Państwa dominujące dążą z kolei do podtrzymania własnej dominacji. W obu przypadkach w konfliktowych relacjach używane są wpływy gospodarcze, polityczne, a ostatecznie - *militarne*.

To wszystko w ramach dramatycznej pogoni za jak najskuteczniejszą akumulacją kapitału w coraz bardziej zintegrowanej i współzależnej gospodarce światowej. W jej ramach państwa podejmują różne strategie mające zapewnić im przewagę nad konkurentami - od protekcji po "otwarcie", zmienne formy interwencjonizmu państwowego i niezmienny nacisk na potaniecie własnych produktów na rynku światowym poprzez wszelkie formy nacisku na produktywność pracy.

Dotyczy to zarówno państw rozwiniętych, jak i nierozwiniętych. Przy tym globalna konkurencja powoduje, że kapitalizm rozwija się w sposób "kombinowany", łącząc elementy zaawansowania i zapóźnienia technologicznego, rozwoju i niedorozwoju w każdym z państw. Co jednak równie istotne, łącząc je w sposób nierównomierny, w oparciu o stale istniejące i potęgowane kryzysy gospodarczymi dysproporcjami między państwami w odniesieniu do skuteczności akumulacji kapitału we własnych granicach - czyli tego, co pozostaje ich zasadniczą rolą. Elementy monopolu i pasożytnictwa ewidentnie istnieją w ramach globalnej konkurencji kapitalistycznej (choćby w postaci rozszerzenia praw patentowych czy nieskończonego ściągania odsetek od długów państw, które nie są w stanie się temu przeciwstawić), nie zmieniając jednak zasadniczej dynamiki konkurencyjnej akumulacji kapitału w skali świata.

3. Względność imperializmów państw kapitalistycznych

Imperializm współczesny dotyczący zasadniczo relacji między państwami kapitalistycznymi ma z natury charakter względny. Skoro potęga gospodarcza tychże państw ma złożony i nierównomierny charakter, ich dyspozycje imperialistyczne także realizowane są

nierównomiernie, będąc ograniczane takimi samymi dyspozycjami innych państw. Przy bardzo zróżnicowanej możliwości ich realizacji w systemie kapitalistycznym jako całości jedno państwa (jak i terytoria niemające formalnego statusu państw) stają się ich ofiarami, a inne - sprawcami. W tym kontekście operatywność zachowują pojęcia mocarstw imperialistycznych, regionalnych podimperializmów oraz państw, których imperialistyczne dyspozycje są bez znaczenia wobec ofensywnych działań podejmowanych wobec nich.

Przy tym określenia te nie są stałe, ale odpowiadają dynamice konfliktu w danej sytuacji. Tę relatywność dobrze obrazuje przykład Iraku. Wojnę iracko-irańską lat 1980-88 można uznać za międzyimperialistyczne starcie dwóch lokalnych podimperializmów. Pod koniec wojny, przy jednoznacznym wsparciu Iraku przez czołowe mocarstwo imperialistyczne tego czasu - Stany Zjednoczone - można zastanowić się, czy wojna nie zmieniła charakteru z lokalnego starcia międzyimperialistycznego na jednostronnie imperialistyczne przeciw Iranowi.

W 1990 r. aneksja Kuwejtu przez Irak była aktem imperializmu ze strony Iraku, którego władze błędnie odczytały sygnały ze strony niedawnego protektora. Natomiast atak Stanów Zjednoczonych i sprzymierzonych z nimi sił na Irak w 1991 r. był aktem imperializmu ze strony USA i sojuszników. Aktywna rola Iraku jako regionalnego podimperializmu zeszła na plan dalszy, gdy on sam stał się ofiarą mocarstwa imperialistycznego. Ta sama sytuacja miała miejsce w wojnie po 2003 r.

4. Zmienne znaczenie określonych przestrzeni geograficznych w rywalizacji międzyimperialistycznej

W pogoni za skuteczną akumulacją kapitału określone przestrzenie geograficzne mogą grać rolę strategiczną stając się tym samym miejscami przecinających się interesów państw kapitalistycznych.

Rola Indii dla Imperium Brytyjskiego - zarówno bezpośrednio ekonomiczna, jak i jako kluczowego symbolu potęgi brytyjskiej - oznaczała szczególne znaczenie przykładowe do kontroli nad Kanałem Sueskim, gwarantującej kontrolę najkrótszego szlaku między Indiami a Wyspami Brytyjskimi. Region zwany w europocentrycznej nomenklaturze Bliższym Wschodem stał się szczególnie ważny dla rozwiniętych mocarstw kapitalistycznych po odkryciu tam największych na świecie złóż ropy naftowej. W pewnym stopniu rolę tę odgrywa też Azja Środkowa i rejon Morza Kaspijskiego. Dla współczesnych Chin zapewnienie bezpiecznych dróg transportu (głównie morskiego) z Bliższego Wschodu może wkrótce mieć podobne znaczenie, co niegdyś bezpieczna droga do Indii dla Imperium Brytyjskiego.

Arktyka jest kolejną potencjalną przestrzenią nasilonej rywalizacji międzyimperialistycznej. Generalnie ważność określonych obszarów wynika

zwykle z ich szczególnej roli gospodarczej. Jednak nie należy tego postrzegać głównie w kontekście bezpośredniego interesu ekonomicznego, ale światowej rywalizacji między państwami kapitalistycznymi mającej systemowo rolę ekonomiczną dotyczącą relatywnie skutecznej akumulacji kapitału.

Podkreślimy też, że szczególne znaczenie określonych przestrzeni geograficznych nie jest dane raz na zawsze. Na początku XX wieku jednym z takich obszarów była Lotaryngia, która dziś ma co najwyżej znaczenie symboliczne w ideologii imperializmu francuskiego.



Prezydenci USA i Chin - Barack Obama i Xi Jinping.

5. Problem socjalimperializmu

Dynamika imperializmu w kapitalizmie ma także wymiar dotyczący zapewnienia wewnętrznej spójności państw. Dzieje się to głównie poprzez umacnianie ideologicznego panowania klas rządzących (rozumianych szeroko, nie tylko jako bieżąca władza polityczna) nad klasami podporządkowanymi. Imperialistyczna ekspansja służy w tym sensie powstrzymaniu i nadaniu innego wektora działaniom kontestacyjnym tychże klas. Przy tym szczególnie w czasie konfliktów zbrojnych, czyli najbardziej krańcowego wyrazu imperialistycznych dyspozycji państw, rozszerzają się także możliwości ograniczenia wolności politycznych wewnątrz państw w nich uczestniczących.

Tak rozumiane pojęcie socjalimperializmu jest pomocne w ujmowaniu całości dynamiki rywalizacji państw kapitalistycznych - wskazując, że nie są one jednolitymi tworami pozbawionymi konfliktów wewnętrznych. W tym punkcie trzeba jednak poczynić dwa ważne zastrzeżenia. Po pierwsze, rozszerzone możliwości nie oznaczają automatyzmu i konieczności ograniczenia wolności politycznych. Ich urzeczywistnienie ostatecznie zależy od poziomu kontestacji działań rządzących. Po drugie, socjalimperialistyczna strategia łagodzenia wewnętrznych konfliktów społecznych dotyczyć może nie tylko państw kapitalistycznych, ale społeczeństw klasowych w ogóle. Socjalimperializm w kapitalizmie można więc uznać za konkretyzację w historycznych ramach kapitalistycznego sposobu produkcji bardziej ogólnej dyspozycji.

6. Periodyzacja imperializmu kapitalistycznego

Warunkiem istnienia w pełni ukształtowanego imperializmu kapitalistycznego jest powstanie systemu państw kapitalistycznych rywalizujących w ramach gospodarki światowej. Takie spojrzenie określa moment, w którym możemy zacząć dostrzegać urzeczywistniony imperializm kapitalistyczny, lo-

kalizując go na ostatnie dekady XIX wieku. Składają się na to zarówno technologiczne możliwości powstania zintegrowanej światowej gospodarki kapitalistycznej, jak i pojawienie się rywalizujących mocarstw kapitalistycznych. Wejście w tym czasie w fazę nasilonej formalnej rywalizacji kolonialnej, ale i walki o nieformalne wpływy, było wyrazem tych tendencji. Ojczyzna kapitalizmu przemysłowego, Wielka Brytania, wytwarzająca model rozwoju dla innych i ciesząca się w XIX wieku pozycją ekonomicznego i politycznego hegemonu, jeszcze przez I wojnę światową została wyprzedzona przez dwa klu-

czowe z tych rywalizujących mocarstw: Stany Zjednoczone i Niemcy. Za symboliczny moment wejścia w okres rozwiniętego imperializmu kapitalistycznego można więc przyjąć 1870 r. - czas pojawienia się obu tych państw jako kapitalistycznych mocarstw o światowym znaczeniu.

Wcześniejszy okres powstawania kapitalizmu, w szczególności od XVII wieku (rewolucja angielska, powstanie Zjednoczonych Niderlandów, rozwój kompanii kolonialnych), można uznać za fazę

preimperializmu kapitalistycznego. Rozwijający się kapitalistyczny sposób produkcji z charakterystyczną dla niego dynamiką imperializmu współistniał w tym czasie ze wcześniejszymi formami rywalizacji międzypaństwowej. Natomiast okres rozwiniętego imperializmu kapitalistycznego zasadniczo podzielić można trzy fazy:

1) Czas pluralistycznej rywalizacji mocarstw (do 1945 r.);

2) zimnowojenne lata imperializmu dwublokowego (1945-1991) - gdy hegemonia Stanów Zjednoczonych w świecie zachodnim, oparta na ich dominacji gospodarczej (w tym w ramach międzynarodowego systemu finansowego) i militarnej zepchnęła na dalszy plan konflikt w jego ramach w kontekście rywalizacji z potęgą ZSRR i jego satelitów. Sam ZSRR był przy tym symetrycznym (choć słabszym) mocarstwem imperialistycznym opartym o ten sam pęd ku jak najskuteczniejszej akumulacji kapitału i rywalizujący w tych ramach z konkurencyjnym blokiem zachodnim. Dynamika imperializmu imperium rosyjskiego w "sowieckiej", czyli państwowokapitalistycznej, postaci miała więc ostatecznie te same korzenie co wszelkie formy imperializmu kapitalistycznego;

3) okres pozimnowojenny nacechowany próbami utrzymania amerykańskiej hegemonii rozciągniętej na cały świat kontestowanej jednak w coraz większym stopniu przez inne państwa o własnej, czasem znacznie wyższej, dynamice akumulacji kapitału i własnych aspiracjach imperialistycznych. Problem hegemonii jest więc nieodłączny od problemu międzypaństwowej rywalizacji w kapitalizmie.

(Przypisy zostały pominięte)

Filip Ilkowski
Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych

Wydawnictwo Adam Marszałek,
Toruń 2015

Książkę można zamówić u nas.
Cena: 34 zł + koszt przesyłki

“Nie można zamieniać naszego życia w piekło i oczekiwać, że będziemy posłuszni” - mówią Palestyńczycy

Media głównego nurtu zawyły z oburzenia z powodu ataków nożowniczych dokonywanych przez Palestyńczyków w Izraelu. Jednak ignorują one rzeczywistą przemoc – pisze Nick Clark.

Nowa fala oporu wobec Izraela rozlała się na Wschodnią Jerozolimę, Zachodni Brzeg oraz Strefę Gazy. Palestyńczycy odpowiadają na okupację i represje. Jednak izraelscy politycy – jak również większość mediów – winą za przemoc obarcza Palestyńczyków.

Dla Rabea Eghbariaha – palestyńskiego działacza mieszkającego w Izraelu – powrót ruchu oporu był nieunikniony. Mówi on: “Według mnie można się było spodziewać tego, co się teraz dzieje. Okupacja trwa już tak długo – ponad 48 lat na Zachodnim Brzegu. Nie można okupować ludzi, dyskryminować ich, pozbawiać ich wolności, zamieniać ich życie w piekło – i oczekiwać, że będą dobrowolnie posłuszni wobec takiej polityki”.

Izrael wykorzystał ostatnią falę ataków nożowniczych ze strony Palestyńczyków jako pretekst do zwiększenia represji.

Jak dotąd Palestyńczycy zabili dziesięciu Izraelczyków – większość z nich to izraelscy żołnierze. Izrael zaś zabił wielokrotnie więcej Palestyńczyków.

Rabea mówi: “To oczywiste, że coraz więcej ludzi będzie sięgało po przemoc. W tym kontekście powinniśmy przypominać o tym, że niektóre rodzaje przemocy są czasem niemoralne. Jednak powinniśmy również mówić o tym, że nie mamy tu do czynienia z dwoma równymi sobie stronami. Źródłem przemocy jest okupacja, i ta okupacja sama w sobie jest przemocą”.

Palestyńska dziennikarka Lara Aburamadan zgadza się z tą diagnozą. “Ludzie na Zachodnim Brzegu mają już powyżej uszu okupacji i żołnierzy” – powiedziała. “To właśnie popycha ich ku przemocy”.

Dziesiątki lat okupacji Wschodniej Jerozolimy i Zachodniego Brzegu oraz gwałtownych ataków ze strony wojska i osadników doprowadziły do kolejnej fali oporu. Strefa Gazy, gdzie mieszka Lara, od prawie 10 lat poddana jest blokadzie oraz intensywnym atakom ze strony Izraela.

“Sytuacja jest bardzo napięta” – mówi Lara. “Otaczająca nas zewsząd

blokada ze strony Izraela i Egiptu sprawia, że ludzie czują, iż nie ma dla nich nadziei”. Dodatkowo tysiące palestyńskich domów, zniszczonych podczas izraelskich ataków na Gazę w lecie zeszłego roku, pozostaje wciąż nieodbudowanych. Wielu stoi w obliczu drugiej z kolei zimy bez własnego domu. Nic więc dziwnego, że niektórzy pogrążają się w rozpacz.

Palestyńczyków, którzy wychodzą teraz na ulice, działa niezależnie. Mówi ona: “Myślę, że na Zachodnim Brzegu wielu młodych ludzi nie należy do żadnej partii politycznej. Młodzież tu w Gazie czuje podobnie – oni widzą, że partie polityczne nic dla Palestyny nie robią. Zaczęli więc wychodzić na ulice bez żadnej koordynacji z jakąkolwiek partią polityczną czy organizacją. Chcą po

22 października izraelscy żołnierze zastrzelili Żyda, ponieważ wydawało im się, że wygląda jak Palestyńczyk. Rabea mówi: “To oczywiste rasizm wobec Arabów, skierowany przeciwko Palestyńczykom. Celem jest każdy, kto jest podejrzewany o to, że jest Palestyńczykiem.

Palestyńczycy boją się wychodzić na ulice. By stać się podejrzanym wcale nie trzeba stwarzać jakiegokolwiek zagrożenia. Wystarczy, że będziesz mówić po arabsku w miejscach publicznych.”

Państwo wzmacnia represje

Do 27 października siły izraelskie zabiły około 50 Palestyńczyków. Aż 876 zostało zatrzymanych. Izraelskie wojsko zintensyfikowało burzenie palestyńskich domów – forma zbiorowej kary, wymierzona w rodziny tych Palestyńczyków, którzy stawili opór.

Mur apartheidu we Wschodniej Jerozolimie niezwykle utrudnia swobodne poruszanie się Palestyńczyków.

Netanjahu podsycą nienawiść

Po zamordowaniu Haftoma Harhum izraelski premier Benjamin Netanjahu ostrzegł Izraelczyków, by nie “brali wymiaru prawa w swoje ręce”. Jednak to Netanjahu podsycił rasizm, który doprowadził do śmierci Haftoma. Jego partia Likud wygrała w marcu izraelskie wybory. W czasie kampanii wyborczej Netanjahu mobilizował swych zwolenników ostrzegając ich, że “Arabowie idą na wybory stadami”.

Egipt zatapia tunele prowadzące do strefy Gazy

Egiptski reżim Abdela Fattaha al-Sisi pomaga w utrzymaniu blokady strefy Gazy. Gospodarka znajdującej się w oblężeniu Gazy jest zależna od tunelów na granicy z Egiptem, którymi przemycane są towary w obie strony. Jednak w zeszłym miesiącu Egipt zalał szereg tunelów wodą morską.

Tłumaczył Jacek Szymański

Artykuł ukazał się w “Socialist Worker”, tygodniku SWP, siostrzanej organizacji Pracowniczej Demokracji.

Palestyński Dawid przeciw izraelskiemu Goliatowi.



Lara wspomina, że podczas ostatniego protestu na granicy Gazy i Izraela spotkała małego chłopca. “Powiedział do mnie: ‘Jeśli mnie postrzelą, nie rób mi zdjęcia’. Popatrzyłam na niego pytająco. ‘Dlaczego w takim razie idziesz na protest?’ – zapytałam. ‘W Gazie nie ma dla mnie żadnej nadziei’ – odrzekł – ‘To jedyny sposób żeby coś zrobić. Nie mam nic do stracenia’”.

Proces pokojowy to oszustwo

W październiku amerykański sekretarz stanu John Kerry wezwał Izrael i Autonomię Palestyńską do “ożywienia” procesu pokojowego. W ramach tegoż procesu pokojowego Autonomia Palestyńska zwalcza ruch oporu i otwiera swą gospodarkę dla zachodniego biznesu. W międzyczasie Izrael kontynuuje budowę osiedli na terenach okupowanych, zaś ogromna większość Palestyńczyków żyje w biedzie.

Rabea wyjaśnia: “Autonomia Palestyńska latami prowadziła negocjacje bez żadnych rezultatów. Dla każdego jest oczywiste, że przez ostatnie 20 lat negocjacje nie przyniosły żadnej zmiany sytuacji.”

Lara relacjonuje, że wielu

prostu pójść i pokazać swą solidarność z Zachodnim Brzegiem i Jerozolimą.”

Zabójstwo, które unaoczniało izraelski rasizm

Dokonany niedawno lincz Erytrejczyka na izraelskim dworcu autobusowym uwypuklił głęboko rasistowską naturę izraelskiego społeczeństwa. Hafton Zarhum zginął, gdy został postrzelony przez izraelskiego ochroniarza. Gdy umierał leżąc na ziemi grupa ludzi, w której było też dwóch żołnierzy, biła go i deptała jego głowę. Zabójcy Haftoma twierdzili, że myśleli, iż jest on zamieszany w atak nożowniczy na izraelskiego żołnierza, do którego doszło nieopodal. Tak jednak nie było. O losie Haftoma przesądziła jego czarna skóra.

Rasizm jest głęboko zakorzeniony w izraelskim społeczeństwie. Prawo izraelskie stanowi, że nie-żydowscy mieszkańcy Izraela nie cieszą się tymi samymi prawami obywatelskimi, co żydowscy Izraelczycy. Rasizm jest skierowany przeciw Palestyńczykom, jednak cierpią z jego powodu również czarni i nie-biali mieszkańcy – nawet, jeśli są Żydami.

* Strajki * Protesty * Strajki * Protesty *

Służba zdrowia – NSZZ “S” Protesty w całym kraju

Po zwycięstwie pielęgniarek, które wywalczyły podwyżki, kolejne grupy pracowników służby zdrowia nasilają walkę o wzrost wynagrodzeń i poprawę warunków zatrudnienia. W Warszawie 28 września i 12 października ponad tysiąc związkowców z "Solidarności" - ratowników medycznych i innych pracowników służby zdrowia - domagało się zerwania z plagą umów śmieciowych, zaprzestania dalszej komercjalizacji i prywatyzacji oraz podwyżek płac dla wszystkich pracowników sektora ochrony zdrowia. Żądano, by byli oni traktowani tak samo jak lekarze i pielęgniarki. Chodzi o to, że do podpisanego we wrześniu przez rząd porozumienia z pielęgniarkami została dołączona klauzula gwarantująca, że przekazane środki zostaną przeznaczone wyłącznie na wzrost wynagrodzeń pielęgniarek. Walka o swoje prawa aktywizuje pracowników służby zdrowia. Protesty, blokady, strajki mają miejsce w całym kraju.

Szpital w Kościerzynie

Tutaj odbyło się referendum strajkowe, w którym prawie 90 proc. głosujących opowiedziało się za przeprowadzeniem akcji protestacyjno-strajkowej. Główne żądanie to podwyżka wynagrodzenia zasadniczego o 300 zł brutto.

Szpital w Ciechanowie

500 pracowników szpitala domaga się podwyżek płac, zmiany umów śmieciowych na umowy o pracę oraz równego traktowania. W tej sprawie po raz pierwszy w historii szpitala działają razem trzy organizacje związkowe: Związek Zawodowy Ochrony Zdrowia, Związek Zawodowy Pracowników Medycznych i NSZZ „Solidarność”. 19 października laboranci, technicy i sanitariusze przez dwie godziny blokowali parking szpitala.

Szpital - Kotlina Jeleniogórska

Spór zbiorowy trwa w szpitalu od kwietnia 2014. Główne żądanie to podwyżka w wysokości 300 zł na każdego pracownika. Z powodu braku konkretnych propozycji ze strony dyrekcji, komitet strajkowy zdecydował o przeprowadzeniu referendum strajkowego na początku października. W rezultacie 70 proc. głosujących poparło strajk jako sposób na skłonienie pracodawcy do spełnienia żądań. 13 października odbył się strajk ostrzegawczy, a 19 rozpoczął się protest polegający na okupacji szpitalnego holu.

Szpital – Rybnik

Pielęgniarki zrzeszone w Związku Zawodowym Pracowników Bloku Operacyjnego Anestezjologii i Intensywnej Terapii w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu nr 3 w dniu 12 października rozpoczęły strajk głodowy. Konflikt na linii pielęgniarki - dyrekcja szpitala trwa od 2008 roku. Pielęgniarki chcą podniesienia zarobków.

Światowy Dzień Godnej Pracy “Stop umowom śmieciowym”

Pod takim hasłem odbyła się pikietą 7 października w Warszawie przed Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej. Protest zorganizowano w ramach Światowego Dnia Godnej Pracy. Protestujący związkowcy zwracali uwagę na patologiczne skutki stosowania umów śmieciowych. Jednym z wielu przykładów jest stocznia Crist z Gdyni, w której pracuje około dwóch tysięcy pracowników, ale nie na umowach o pracę, lecz jako samozatrudnieni. Stoczniovcy pracują tam po 12 godzin dziennie przez siedem dni w tygodniu. Nie mają prawa do urlopów ani zasiłków chorobowych.

PKP Cargo

Protest w obronie miejsc pracy

Związkowcy z PKP Cargo w liczbie kilkuset osób protestowali 21 października przeciw planowi spółki przeniesienia części działów z Tarnowskich Gór do Katowic. Doprowadzi to do likwidacji kilkuset miejsc pracy - mówią związkowcy..

Kolejarze

Przeciw likwidacji kolei - chcemy nacjonalizacji

Pod siedzibą Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie 2 października odbyła się pikietą w obronie regionalnych połączeń kolejowych na Śląsku. Pikietujący żądali m.in. przywrócenia likwidowanych od grudnia połączeń kolejowych w Małopolsce i zwiększenia liczby kursów pociągów na linii Tarnów-Nowy Sącz-Krynica. Domagali się też nacjonalizacji przedsiębiorstw kolejowych i powrotu do jednego narodowego przewoźnika Polskie Koleje Państwowe PKP.

Pracownicy sądów Chcą lepiej zarabiać

Pracownicy wymiaru sprawiedliwości z całej niemal Polski przyjechali do Warszawy 24 września, by pod Sejmem domagać się podwyżek wynagrodzeń i godnych warunków pracy. Przedstawiciele protestujących zapowiadają kolejne akcje dopóki nie wywalczą podwyżki rzędu 400-500 złotych.

Pracownicy ARiMR Pikietą przed ministerstwem

W Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa trwa spór zbiorowy między związkiem „Solidarność” a pracodawcą. Podstawowe żądania to wzrost wynagrodzeń o 500 zł, ujednolicenie płac na poszczególnych stanowiskach, wprowadzenie sprawiedliwych zasad awansu zawodowego. Z takimi hasłami pracownicy ARiMR pikietowali 9 października przed Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Warszawie.

Sanepid – Dolny Śląsk Pikietą pracowników



Komitet Protestacyjno-Strajkowy Pracowników Inspekcji Sanitarnej Dolnego Śląska, który wspólnie powołali w marcu 2015 r. związkowcy z NSZZ Solidarność i OPZZ, zorganizował 15.10 pikietę w sprawie podwyżek płac. Miała ona miejsce we Wrocławiu przed Dolnośląskim Urzędem Wojewódzkim, a wzięło w niej udział kilkaset osób. Protestujący żądali wzrostu wynagrodzeń o minimum 20 proc. dla każdego pracownika i wyrównania ich od stycznia 2015 r. Zapowiedzieli, że jeśli ich postulat płacowy nie zostanie spełniony, zaostrzą formę protestu do strajku włącznie.

Pracownicy Inspekcji Weterynaryjnej Chronią nasze zdrowie – chcą godnie zarabiać

Około półtora tysiąca pracowników Inspekcji Weterynaryjnej protestowało 6 października pod Kancelarią Premiera żądając podwyżki 700 zł netto dla każdego pracownika. W Inspekcji Weterynaryjnej pracuje 6 tys. osób. Podwyżek nie mieli od 8 lat. Początkujący pracownik dostaje ok. 1,6 tys. zł na rękę, a osoba np. z siedmioletnim stażem - zaledwie 2,3 tys. zł. Spoczywa na nich natomiast ogromna odpowiedzialność za bezpieczeństwo konsumentów żywności.

Pracownicy Inspekcji Transportu Drogowego 300 pracowników przed ministerstwem

Około 300 pracowników Inspekcji Transportu Drogowego przyjechało 16 października do Warszawy, by przed Ministerstwem Infrastruktury i Rozwoju domagać się podwyżek wynagrodzeń i reorganizacji struktury ITD. 500 złotych brutto - takie było żądanie protestujących.

Politechnika Wrocławska

Minister weszła bocznym wejściem

W czasie inauguracji roku akademickiego grupa działaczy Solidarności z Politechniki wspierana przez kolegów z innych zakładów pracy, zorganizowała protest przed wejściem do budynku uczelni. Zebrani domagali się podjęcia rozmów przez władze uczelni w sprawie sporu zbiorowego, w którym już od kilku miesięcy jest związek „Solidarność”. Twarzą w twarz z protestującymi nie odważyła się stanąć minister szkolnictwa wyższego, która przemknęła do środka bocznym wejściem.

Służby mundurowe

Demonstracja przed Sejmem

5 października pod Sejmem stanęło miasteczko namiotowe związkowców służb mundurowych. Domagają się oni wzrostu uposażeń i podniesienia poziomu finansowania tych służb. W tej samej sprawie pod Sejmem 8 października miała miejsce demonstracja około tysiąca związkowców.

Igloport

Pikietą w obronie związkowca

Przed siedzibą firmy w Gdyni 19 października odbyła się pikietą przeciwko planom zwolnienia przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” za działalność związkową. Wzięło w niej udział kilkadziesiąt osób.

Faurecia Automotive - Grójec

Stop łamaniu praw pracowniczych!

7 października pod zakładem odbyła się pikietą przeciwko łamaniu praw pracowniczych. Protest zorganizowano w ramach obchodów Światowego Dnia Godnej Pracy przypadającego właśnie na ten dzień. Oprócz przedstawicieli „Solidarności” z Faurecji wzięli niej udział związkowcy innych zakładów regionu radomskiego.

DCT Gdańsk

Solidarnie w obronie zwolnionych działaczy

Przeciwko zwolnieniu pięciu działaczy „Solidarności”, a także przeciwko łamaniu praw pracowniczych, związkowcy z wielu zakładów pracy Regionu Gdańskiego zorganizowali solidarnościową manifestację Polegała ona na blokowaniu przez godzinę wjazdu do DCT Gdańsk.

Hejterzy historyzują nt. pisarki

W obronie Olgi Tokarczuk

“Wymyślił historyję Polski jako kraju tolerancyjnego, otwartego, jako kraju, który nie splamił się niczym złym w stosunku do swoich mniejszości. Tymczasem robiliśmy straszne rzeczy jako kolonizatorzy, większość narodowa, która tłumiła mniejszość, jako właściciele niewolników czy mordercy Żydów”.

Ta wypowiedź wybitnej pisarki, tegorocznej laureatki nagrody Nike, wywołała jakże przewidywalną falę nienawiści. Skrajnie prawicowa hołota posuwała się nawet do gróźb śmierci, podżegając do linczu na “żydowskiej szmacie” czy “ukraińskiej kurwie”. Te obrzydliwe, rasistowskie obelgi, którymi obrzucono pisarkę są bardzo symptomatyczne: “Żyd” i “Ukraińiec” to dwie tradycyjnie stereotypowe figury polskiego nacjonalistycznego dyskursu, obecnie uzupełnionego o “nowoczesny” stereotyp “muzułmanina-imigranta”.

Mimo wszystko można w całej tej sprawie dostrzec coś komicznego (albo raczej tragicomicznego), kiedy ci wszyscy “obrońcy dobrego imienia polski”, udając święte oburzenie bezpodstawnymi jakoby, oskarżeniami pod adresem “Polaków” o ucisk narodowościowy, dowodzą jednocześnie swojego rasizmu. Całkiem jakby mówili: “Polacy nigdy nie prześladowali Żydów, ty żydowska sz...”.

Jednym z nich jest niejaki Mariusz Myrcha, właściciel kantoru z Nowej Rudy, który “wezwał na Facebooku, by po słowach Olgi Tokarczuk o Polakach “odwiedzić” ją w jej wsi. (...) Kantor to kłitka, kilka metrów kwadratowych, szyba, za nią właściciel w czarnej bluzie z symbolem Polski Walczącej. (...) Na szybie kilkadziesiąt wlepek Śląska Wrocław. Są też plakietki z “żołnierzami wyklętymi” i z hasłami typu: “Bądź dumny z tego, kim jesteś”. Właściciel, na oko koło pięćdziesiątki, nie wygląda mi jednak na kibola, raczej na byłego wokalistę zespołu disco polo. (...) Myrcha jest związany z Noworudzkimi Patriotami, nieformalną grupą fanów klubu Śląska Wrocław. Jeździ na manifestacje, bierze udział w rekonstrukcjach historycznych” (kultura.newsweek.pl)

“Elity”

Jednak hejterzy Olgi Tokarczuk to nie tylko tego rodzaju ludzie. To także ci, których można zaliczyć do prawicowej (jakkolwiek problematycznie by to nie brzmiało) “elity intelektualnej”. Choćby taki Maciej Świrski, były wiceprezes Polskiej Agencji Prasowej, jeden z “ekspertów” Piotra Glińskiego (którego to PiS usiłowało zrobić premierem na początku 2013).

Świrski jest założycielem Reduty

Dobrego Imienia - Polskiej Ligi Przeciw Zniesławieniom, bardzo osobliwej fundacji, której celem ma być “(...) inicjowanie i wspieranie działań mających na celu prostowanie nieprawdziwych informacji na temat historii Polski, a szczególnie przebiegu II wojny światowej, udziału w niej Polaków, stosunku Polaków do Żydów, na temat niemieckich obozów koncentracyjnych”.

Jak ta działalność wygląda w praktyce? W petycji “w sprawie odebrania Grossowi Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej”, można

słowańskich “podludzi”, przedstawiających wartość niewiele większą niż Żydzi i którzy mieli podzielić los przeznaczonych do eksterminacji Żydów, lub zostać sprowadzeni do roli niewolników “germańskiej rasy panów”.

I mimo tego, że przecież od samego początku agresji niemieckiej, Polaków dotykał terror okupanta. Szacuje się, że Polacy przyczynili się do śmierci od kilkudziesięciu tysięcy do 200 tys. Żydów zabitych w pogromach i masakrach, takich jak w Jedwabnem, w warszawskim pogromie wielkanocnym z 1940, jak i ofiar polowań na

Jednak najbardziej żaloszny wyraz znajduje to w przypadku, kiedy tępi polscy rasiści wywieszają na stadionie transparent o treści: “Litewski chamie, uklękni przed polskim panem!”, albo snują rojenia o drugiej “wiktorii wiedeńskiej”, odniesionej tym razem nad... uchodźcami.

Plugawa nagonka

Świadectwem tego jest też cała plugawa nagonka na Olę Tokarczuk, która w swym monumentalnym dziele przedstawia prawdziwą historię z punktu widzenia nieuprzywilejowanych. Tutaj dzieli się z nami historią zbiegłego chłopca pańszczyźnianego, zwanego Janem z Okna, którą ten opowiedział księdzu Benedyktowi Chmielewskiemu. Między innymi o tym jak ocalili go Żydzi: “Przybyli tu jako zasiedleńcy (...) ponieważ w ich rodzinach ziemi było mało i dzieci czym obdzielić nie stało (...) umowa z panem (...) była taka, że dla siebie pracują piętnaście lat (...). Potem zaś za użytkowanie pańskiej ziemi mieli płacić w towarze i robociznie. I musieli się zobowiązać do różnych darmowych prac (...) zawsze było coś w pałacu do zrobienia, więc na pracę u siebie już nie starczało czasu. No i stawali się własnością pana. Księdzu przypominały się krzyże (...) Stały przy chłopskich chatkach jak chłopskie memento mori. W krzyż chłopcy wbijali kołki, jeden na każdy rok zwolnienia z pańszczyzny. Co rok wyciągali jeden, aż któregoś dnia krzyż stawał się nagi - wtedy za te kilka lat wolności trzeba było słono zapłacić niewolą swoją i rodziny. (...) Siepacze pańscy złapali go i jeszcze jednego uciekiniera i po pijanemu pobili tak mocno, że stracili przytomność. W strachu przed pańskim gniewem chcieli ich cucić, ale uznawszy, że nie żyją zostawili go w dębowym zagajniku i przykryli śniegiem (...). Ten drugi zaraz zmarł. Tam Jan leżał twarzą w dół i tam jakimś cudem znaleźli go przejeżdżający wozami Żydzi.”

Polscy pracownicy nie mają najmniejszego powodu, by troszczyć się o “honor i godność”, których rzekomo chcą ich pozbawić Gross i Tokarczuk, o “bezpieczeństwo Polski” któremu jakoby tamci dwoje zagrażali.

Pracownicy będą rzeczywiście bronić swej prawdziwej (nie tej wymagano-wanej “narodowej”) godności, jeśli będą walczyć z rasizmem i innymi haniebnymi ideologiami, jak homofobia czy mizoginia (pogląd o niższości kobiet), tworzącymi fałszywe podziały w łonie klasy pracowniczej i uniemożliwiające wspólną walkę z prawdziwym wrogiem: klasą rządzącą - kapitalistami.

Michał Wysocki



Olga Tokarczuk

przeczytać m.in.: “czynny Grossa, jego zakłamana publicystyka pokazuje, że jest śmiertelnym wrogiem Polski, nienawidzącym Polaków, dążącym do tego by Polaków pozbawić godności i honoru, a bezpieczeństwo Polski było zagrożone. Panie Prezydencie! Jako strażnik Konstytucji, obrońca godności i honoru Narodu jest Pan władny wskazać jak Rzeczypospolita powinna traktować oszczerców takich jak Gross. (...) Niech Rzeczypospolita pokaże swój gniew!”.

Jedwabne

Przypomnijmy, że Jan Tomasz Gross został mianowany “śmiertelnym wrogiem Polski”, ponieważ ośmielił się podjąć temat współudziału ludności polskiej w Holokaucie. W książce “Sąsiedzi” opisał masakrę, jakiej dokonali mieszkańcy Jedwabnego na swych żydowskich sąsiadach. Nie był to wcale żaden odosobniony, jednostkowy przypadek (jak usiłuje to przedstawiać prawica i inni obrońcy “dobrego imienia Polaków”).

Po podboju hitlerowskim Polski w 1939, antysemickie działania najeźdźców były przyjmowane z entuzjazmem przez niemałą część polskiej ludności. Mimo tego, że wedle nazistowskiej ideologii Polacy zaliczali się do

ukrywających się czy denuncjacji. Olę Tokarczuk, uznaje wszakże Świrski za wroga mniejszego kalibru: “Skoro osoba dojrzała (...) wygaduje takie rzeczy to znaczy, że albo jest po prostu słaba na umyśle lub (co może iść w parze ale nie musi) – że jest to wybór koniunkturalny, mający zapewnić dostęp do pieniędzy, grantów, nagród (...). Gross, który znieważał Polskę, według nas działa jako narzędzie śmiertelnych wrogów Polski i tu trzeba go ścigać z całą mocą. Tokarczuk chce zarobić pieniądze, a akcja Reduty wobec niej będzie za dużym wyróżnieniem i promocją. Dlatego zachęcamy do wysyłania indywidualnych listów na adres Wydawnictwa Literackiego, które wydało jej ostatnią książkę.”

Problemem nie jest jednak Gross, ani Olga Tokarczuk. Problemem jest to, co prawica nazywa “historią”. Jest to w istocie całkowicie wypaczony obraz dziejów, mający na celu budowę fałszywego poczucia wspólnoty narodowej. Niestety, taka śmieciowa historia ma wpływ na dużą część zwykłych ludzi w Polsce. Przez to, potomkowie głównie chłopów pańszczyźnianych czują się spadkobiercami szlacheckich tradycji “niezwyciężonej polskiej husarii.”

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbývają się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania** publiczne pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliżej Twojego miejsca zamieszkania.

**Zapraszamy na spotkania
Pracowniczej Demokracji**
w **środy o godz. 18.30**
w **Warszawie**
u **FZZ "Metalowców"**
ul. Długa 29, I piętro, sala 107
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 880 252855	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Powiat Słupski: 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

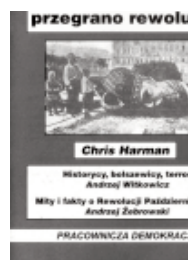
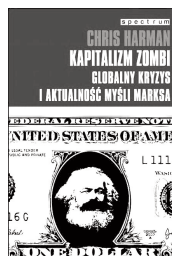


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym odizolowaniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem

Demonstracja "Solidarność zamiast nacjonalizmu" - 7 listopada w Warszawie

Wzmocnijmy opór wobec skrajnej prawicy

Jesteśmy świadkami kampanii propagandy nienawiści wobec uchodźców i migrantów - zarówno ze strony polityków głównego nurtu, jak i ze strony skrajnej prawicy.

Demonizuje się ludzi, którzy uciekają od wojny, bomb i miast wyglądających jak Warszawa z 1944 roku. Ludzi, którzy mogą uratować swoje życie i przyszłość tylko poza krajem, w którym żyli.

Nacjonalizm próbuje skłócić i dzielić zwykłych ludzi według granic narodowościowych i etnicznych. Ludzie znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej mają widzieć wroga w osobach, które mają jeszcze trudniejszą sytuację życiową, zamiast zwrócić uwagę na tych, którzy przez swoją władzę i swoje bogactwo mają odpowiedzialność za biedę i wyzysk.

Widzimy, że organizacje, które nawiązują do faszystowskiej tradycji i symboliki podlegają tej nienawiści, organizując marsze antyimigranckie. Poznajemy ich propagandę na temat uchodźców i szczególnie muzułmanów - jest ona bardzo podobna do kampanii antysemickich z lat 30-ych. Wiemy do czego doprowadziło to polowanie na czarownice.

Dziś także mamy przykłady tego, że demonizacja uchodźców prowadzi do prześladowań i przemocy wobec ludzi, którzy wyglądem odróżniają się od większości etnicznej.

Powinniśmy przyjąć uchodźców i okazać im solidarność - tak samo jak przyjęto Polaków zarówno w odległej historii, jak i w ostatnich latach. Ok. 3 miliony Polaków wyemigrowało w ciągu 10 lat z Polski z powodów ekonomicznych - i nikt w tym kraju nie powiedziałby, że to przestępstwo. A kiedy ludzie uciekający z o wiele bardziej dramatycznych sytuacji pukają do drzwi Polski, to mamy zamknąć przed nimi granice? Byłaby to wielka hipokryzja.

Polacy głównie wyemigrowali do krajów, gdzie jest więcej imigrantów i różnorodności niż w Polsce - i żyje im się tam lepiej. Imigranci są społecznym atutem, a nie problemem!

Dla nas prawdziwie obca kultura to faszystowskie marsze nienawiści - ruchy, które atakują demokrację i prawa zwykłych ludzi. Oto zagrożenie, które znamy z historii i któremu musimy się aktywnie przeciwstawić.

Wzrost skrajnej prawicy w jednym kraju dodaje pewności siebie ruchom



faszystowskim również w innych krajach. Nurty te prowadzą również nagonkę na polskich imigrantów w krajach europejskich - czego przykłady już widzieliśmy.

Musimy zbudować solidarność ponad granicami i organizować się przeciw nienawiści i rasizmowi tak, jak

ma to miejsce dzisiaj w wielu krajach europejskich.

Żaden człowiek jest nielegalny - uchodźcy są tu mile widziani! Zachęcamy do okazania tej solidarności i ludzkiej przyzwoitości na demonstracji 7 listopada.

Ellisiv Rognlien

Witamy uchodźców!

Pracownicza Demokracja

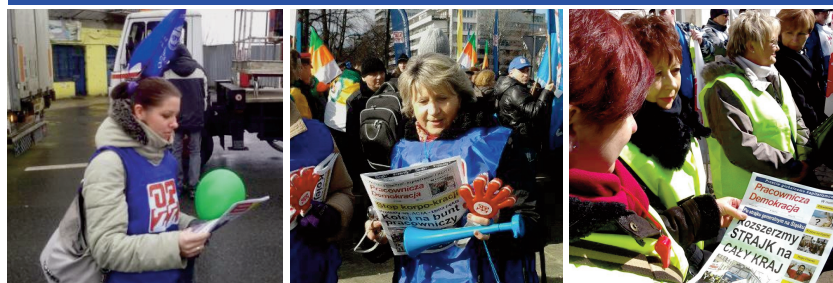
Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:

pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org